

Ullrich Junker

**Berło Bożonarodzeniowe na
Śląsku
w Proboszczowie**

Die schlesischen Weihnachtszepter
in und um Probsthain

im Dez. 2015
Ullrich Junker
Mörikestr. 16
D 88285 Bodnegg
Tłumaczył Henryk Dąbkiewicz

Przedmowa

Swoją wiedzę na temat berła bożonarodzeniowego zawdzięczam Pani Urszuli Korn, z domu Mehnert. Zmarła w styczniu 2015 roku w wieku 95 lat i przez ponad 25 lat była moją mentorką w zakresie śląskiej historii, kultury oraz sztuki i rzemiosła. Jej ojciec Arno Mehnert zaszczylił swoim dwóm córkom Ursuli i Gieseli miłość i uznanie dla ich śląskiej ojczyzny. Wioska Proboszczów była przedmiotem jej szczególnej troski, ponieważ rodzina mieszkała tu od pokoleń.

Podczas kontrreformacji kościół protestancki w Proboszczowie był miejscem schronienia dla protestantów z okolic Jeleniej Góry.

W czasopiśmie "*Der Wanderer im Riesengebirge*" z grudnia 1925 r. kustosz Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze opisują tę tradycję w artykule "*Udekorowane jabłko i świąteczne berło*".

W 1899 r. pan C. Steinert z Wlenia (Lähn) podarował muzeum w Jeleniej Górze berło choinkowe. Jest ono opisane w następujący sposób: *berło pokryte mchem itp. i ozdobione świecawkami, które zostało ustawione na chórach kościoła protestanckiego w Wleniu (Lähn) na uroczystości bożonarodzeniowe zgodnie ze starym zwyczajem.*

Bożonarodzeniowe berło istnieje do dziś. Małe berło bożonarodzeniowe można oglądać w muzeum w Jeleniej Górze, a duże podświetlane berło od kilku lat zaprasza odwiedzających na jarmark bożonarodzeniowy w Görlitz.

Niniejsza publikacja poświęcona jest pamięci Urszuli Korn.

*W grudniu 2015 r.
Ullrich Junker
Mörikestr. 16
D 88285 Bodnegg*

Bełto Bożonarodzeniowe

Tradycja bożonarodzeniowego bełta była szeroko rozpowszechniona w niektórych częściach Dolnego Śląska. Kulturowano ją przede wszystkim w Proboszczowie (Probsthain) w powiecie Złotoryjskim (Goldberg) oraz w Wleniu (Lähn) w powiecie Lwóweckim (Löwenberg). Ursula Korn była również w stanie znaleźć dowody na istnienie bełta bożonarodzeniowego w Zbylutowie (Deutmansdorf) w powiecie Lwówek Śląski (Löwenberg), Grzędy – Czarny Bór (Konradswaldau) w powiecie Wałbrzyskim, Chojnowie (Haynau), Gościeszowicach (Gießmannsdorf) w powiecie Bolesławieckim (Bunzlau), Złotoryji, Wałbrzychu (Waldenburg) oraz w Kowarach (Schmiedeberg) i Janowicach (Jannowitz) w powiecie Jelenia Góra (Hirschberg).

W dolnośląskiej wiosce Proboszczów zwyczaj nocnego bełta bożonarodzeniowego jest udokumentowany w licznych raportach i ilustracjach od 1800 do 1945 roku. Bełta osiągały wysokość 3 - 3,50 m i były przeznaczone do umieszczenia na górnej galerii dużego protestanckiego kościoła schronienia podczas nabożeństw bożonarodzeniowych i noworocznych. Każde bełto składało się z 7-8 poziomów zwężających się ku górze i zawierało 32 światła. Na galerii można było umieścić 24 bełta. Były one własnością rolników i co roku były czyszczone i dekorowane przez dzieci chodzące do szkoły. Po południu 24 grudnia przenoszono je do kościoła i ustawiano. Zwyczaj bełta był związany z roratami (Quempassingen), który również rozwinął się w specjalną formę w Proboszczowie. Podczas gdy zwyczaj bełta zanikł w wielu miejscach na Dolnym Śląsku około 1900 roku, w Proboszczowie przetrwał do 1945 roku.

Pastor Graupe z Proboszczowa pisze o berle bożonarodzeniowym w lokalnej książce historycznej powiatu Złotoryja-Chojnów (Goldberg-Haynau) "*Der Heimat Bild*", wydanej w 1928 r. przez Oscara Heinze, Liegnitz.

Noc Bożego Narodzenia w Proboszczowie.

Nasza uroczystość wigilijna jest szczególnie klimatyczna, można wręcz powiedzieć, że jedyna w swoim rodzaju. Dlaczego? Nie dlatego, że nadano jej nowy, nowoczesny charakter w dzisiejszych czasach, ale dlatego, że przenieśliśmy stary, piękny zwyczaj w nasze czasy. Nabożeństwo wigilijne rozpoczyna się o godzinie 5. Ale dzwony rozbrzmiewają o godzinie 4, aby przynieść "berła". Starsi mężczyźni i młodzi chłopcy, a za nimi kilkoro dzieci, wychodzą z różnych domów i niosą kolorowo udekorowane „*Berła*” w dwóch częściach do kościoła. gdzie te części są następnie umieszczane jedna obok drugiej na górnej galerii, aby rozprzestrzeniać swój czarujący blask światła podczas uroczystości wigilijnej.

Te "berła" to drewniane piramidy o wysokości około 3,30 metra, z 7 drewnianymi obręczami zbudowanymi na poziomach, zwężającymi się od dołu do góry, wokół pionowego słupa z drewnianymi listwami przecinającymi się pośrodku. W kolejnych warstwach świetlnych umieszczonych na obręczach znajdują się 32 światła nachylone lekko na zewnątrz, które są zapalane na krótko przed rozpoczęciem ceremonii. Pomiędzy warstwami, na obręczach, a także na przecinających się listwach, zawieszane są złote świecidełka i srebrny papier, a także bukiety bukszpanu z małymi, kolorowymi papierowymi różami. Figurki pasterzy i owiec umieszcza się niekiedy na drewnianej płycie wsuwanej w szczyt słupa: większość piramid zakończona jest także złotym lub srebrnym słońcem. W czasie wojny ten piękny zwyczaj prawie całkowicie uśpiono, ale teraz został ożywiony, tak że w tym roku ponownie 20 berła z około 640 świecami rozprzestrzeniają zalewające światło w naszym tradycyjnym "*kościół granicznym i schronieniu*", do którego dodaje się światło dwóch choinek przeniesionych ze Spitzbergu do ołtarza i 300 świec przymocowanych do trzech galerii i ławek w nawie, tak że nasza nocna uroczystość Bożego Narodzenia jest skąpana w morzu światła około 1000 światła.

Nic dziwnego, że ta zalana światłem uroczystość przyciąga nie tylko mieszkańców Proboszczowa, ale także wielu kochających światło chrześcijan z sąsiednich wiosek. Nie wiemy, jak daleko wstecz można datować ten zwyczaj. Z zapisków "oryginalnego muzyka" Karla Gottlieba Freudenberga, urodzonego w pobliżu Trebnitz w 1797 roku i zmarłego we Wrocławiu w 1869 roku, które zostały opublikowane przez profesora dr Olbrich-Breslau w "*Unsrer Kirche*", wynika, że

zwyczaj ten istniał w czasach młodości Freudenberga, około 1800 roku. Dziś jednak wydaje się oryginalny i mało stosowny dla uroczystości kościelnych, kiedy to, jak podaje Freudenberg według Olbricha, młodzież *"bawiła się grą w węże podczas uroczystości wigilijnej"*. Używali ruchomych siatek z patyków ze świecidełkami, które, czasem wydłużone, czasem skrócone, latały tam i z powrotem od jednego chóru do drugiego jak ogniste węże". Dziś jesteśmy zdumieni, że ta jarmarczna aktywność i łatwopalna zabawa młodzieży miała kiedyś prawo istnieć przez jakiś czas w naszym kościele".

Wspomnienia z obchodów Bożego Narodzenia w Proboszczowie.

napisany przez A. Sch.

z kolekcji emerytowanego nauczyciela Arno Mehnerta.

Słoneczny zimowy dzień dobiega końca. Cztery stłumione dzwonki zwiastują początek piątej godziny popołudnia. Ledwo przebrzmiała ostatnia nuta, a dzwony zaczynają bić. Jest to niezwykle o tej porze dnia, ponieważ oprócz codziennych dzwonów porannych, południowych i wieczornych, zazwyczaj tylko dzwon strażacki dzwoni o tak późnej porze z pośpiesznym klapsem, ogłaszając niebezpieczeństwo, wzywając pomocy! .

Ale jest to również *"wezwanie"*. Rozbrzmiewa tylko raz w roku: *"Przyjdźcie, berła, do domu Bożego na uroczystość wigilijną!"*.

Ulice i alejki stają się cichsze. Radosny gwar dzieci na sankach cichnie, spieszą do domu rodziców w grupach i pojedynczo! Mama dała sobie z nimi spokój. Do domu wraca się na dzwonek berła! A jeśli zwykle można przegapić dzwonki, nie ma czegoś takiego jak spóźnienie tego wieczoru, teraz, gdy noc Bożego Narodzenia wreszcie się zaczęła!

Ale o co chodzi z tym "dzwonieniem berła"? Czy w ogóle jest berło? - W rzeczywistości jest to znak władzy w rękach cesarzy i królów!

A berła, o których tutaj mówimy? - Przyjrzyjmy się jednemu z nich: Słup o wysokości 2,50 - 3 m jest osadzony w środku podstawy w kształcie krzyża. Wokół niego, zwężając się ku górze, umieszczone są drewniane obręcze w odstępach 30-40 cm, które są połączone z centralnym

słupem za pomocą drutu lub wąskich drewnianych listew. Z czerwonych obręczy zwisają "zabarwione na złoto i srebrno papiery, postacie aniołów unoszą się na cienkich nitkach, podczas gdy białe świece są przymocowane do zewnętrznej krawędzi w krótkich odstępach. Szczyt wieńczy złota i srebrna poinsecja, oświetlona świeczką! To jest "nasze berło"!

Berła są dostarczane przez rodziny rolnicze o długiej tradycji rok po roku, od pokoleń. Teraz, gdy "Święta Noc" zaświtała po raz kolejny, dzwon dzwoni, aby "berłami", udekorować kościół na uroczystości wigilijne!

Nosiciele berła podchodzą z obu stron wioski do kościoła, który pochodzi z czasów średniowiecza i znajduje się w centrum wioski, podczas gdy ci, którzy są dalej, podjeżdżają saniami zaprzężonymi w konie, w towarzystwie wiejskiej młodzieży.

Mężczyźni niosą berło po skośnych drewnianych schodach na trzecią galerię. Cztery berła są umieszczone przed organami, które znajdują się naprzeciwko ołtarza po jednej wąskiej stronie długiej nawy. Do nich dołączają pozostałe, rozmieszczone wzdłuż dwóch długich boków, w odstępach od 3 do 4 metrów. Normą jest osiemnaście lub dwadzieścia berel, które wypełniają dobrą połowę górnej galerii po obu stronach.

Kościelni, służba kościelna i asystenci są zajęci zapalaniem świec na dużych żyrandolach i dwóch choinkach po obu stronach ołtarza, a także wielu świec rozrzuconych po ławkach. A kiedy dzwony wzywają wiernych na Wigilię krótko przed piątą po południu, berła również lśnią w świetle świec. Blask i migotanie wypełniają rozległy kościół; magiczny obraz urzeka gościa, który nie może odmówić sobie poświęcenia swojego czasu! - Boże Narodzenie!

Kto wprowadził zwyczaj berła i kiedy mógł on powstać? Kto nadał mu nazwę? - Autor nie zna odpowiedzi! Ale czy nazwa mogła być trafniej dobrana? Czyż nie są one symbolem panującej władzy Boga i Jego Jednorodzonego Syna?.

Ogromny kościół jest wypełniony gośćmi, którzy przybywają z daleka, aby wziąć udział w tej wyjątkowej uroczystości wigilijnej. Dzieci w wieku szkolnym, od klasy 3 wzwyż, zebrały się już na górnej galerii po obu stronach organów pod berłami, z dziewczętami po jednej stronie i chłopcami po przeciwnej. Wreszcie nadszedł dla nich wielki moment; mają zaśpiewać kolędy, zwłaszcza „Koledę Pasterzy” (*Quem Pastores*).

Każdy uczeń w trzecim roku szkolnym ma książeczkę „KOLEĘDY” (Quempas), która towarzyszy mu aż do ukończenia szkoły i korzysta z niej co roku w okresie Bożego Narodzenia. Kolędy są zapisane oczywiście bez nut. Pod względem ortograficznym wpisy zwykle pozostawiają wiele do życzenia, ale to nie ma znaczenia. "Quempas" zajmuje jednak szczególne miejsce, nie tylko ze względu na swój tekst, ale przede wszystkim ze względu na sposób, w jaki jest śpiewana. Obaj nauczyciele pracowali przez cały okres Adwentu, aby przećwiczyć wszystkie utwory.

Dzwony wciąż biją, a wiele starych mam z trudem wspina się po stromych schodach, aby być może znaleźć miejsce na następnej galerii. Dzieci w wieku szkolnym zapalają przyniesione ze sobą woskowe laski na świecach berłowych. Każde dziecko musi mieć swoją własną woskową pałeczkę na Wigilię, której koniecznie potrzebują, aby czytać teksty kolęd pomimo blasku berła. Niektórzy starsi mężczyźni i kobiety również podpalają przyniesione ze sobą woskowe laski, aby ułatwić swoim słabym oczom czytanie kolęd w śpiewniku.

Dzwony milkną. Krótkie preludium organowe wprowadza nastrój do śpiewu starej kolędy „*Wysoko z nieba, stamtąd pochodzę*” (Vom Himmel hoch, da komm' ich Her) i rozbrzmiewa w ogromnym kościele jak pieśń radości. Podczas pieśni ksiądz staje przed ołtarzem, by odczytać historię Bożego Narodzenia. Przerwywając czytanie, śpiewa dobrze znane kolędy, a na koniec "Quem pastores", pieśń młodzieży szkolnej. Jest śpiewana na cztery głosy, ale nie wszystkie jednocześnie, ale jeden po drugim. Starsi chłopcy śpiewają pierwszą linijkę, starsze dziewczęta drugą, następnie młodsi chłopcy trzecią, a młodsze dziewczęta ostatnią linijkę. Dobry kantor i organista próbuje wskazać prawidłową wysokość dźwięku za pomocą kamertonu, a następnie wszystkie dzieci rozpoczynają śpiew. Najpierw dziecięce głosy śpiewają ostrożnie, potem coraz mocniej: "Quem pastores laudavere" (starsi chłopcy), "Quibus angeli dixere" (starsze dziewczęta), "Absit vobis jam timere" (młodsi chłopcy), "Natus est rex Gloriam" (młodsze dziewczynki).

"Gloria" jest powtarzane jeszcze raz przez wszystkie dzieci i całe zgromadzenie; organy i orkiestra dęta wchodzi z potężnymi basami, puzony huczą, krzyk i ryk przechodzi przez kościół! Jest to najważniejszy moment wigilijnej uroczystości dla dzieci - pozostałe zwrotki są śpiewane w ten sam sposób, ale z niemieckimi tekstami. Jest to pieśń wigilijna, pieśń dzieci, młodzieży szkolnej!

Żaden dorosły ojciec ani matka nie chcą tego przegapić; to po prostu część "*naszej świątecznej nocy*" od pokoleń.

Chorał "*Przyjdźcie, o wierni*" (*Herbei, o ihr Gläubigen*) śpiewany przez całą kongregację prawdopodobnie zawsze kończy głoszenie orędzia bożonarodzeniowego, a przy jego dźwiękach smukła, lekko pochylona do przodu postać starego pastora wchodzi na ambonę, aby wygłosić przemówienie bożonarodzeniowe. Jego wierny sługa kościelny, podobnie jak on stary człowiek o śnieżnobiałych włosach na pozbawionej zarostu twarzy, otwiera przed nim drzwi do ambony, zamyka je ponownie i zajmuje miejsce pod nimi, zawsze obecny na wypadek, gdyby jego pastor go potrzebował.

Po krótkiej modlitwie wysoka postać duchownego wstaje. Jego spojrzenie omiata okolicę, jakby szukał każdego pojedynczego członka jego kongregacji czy jest na swoim znanym miejscu. Ale ta lub tamta pozostała pusta lub inna twarz patrzy na niego.

Ale wtedy zaczyna:

"*A więc znów nadeszło: Drogie, błogostawione Boże Narodzenie!*".

Wszystkim uczestnikom czegoś by brakowało, gdyby te słowa nie rozpoczęły jego kazania bożonarodzeniowego.

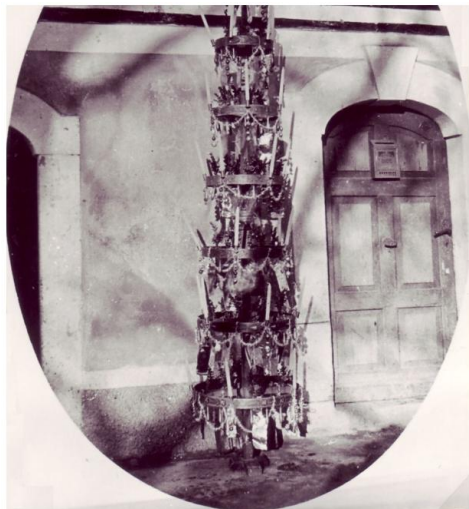
Należą one do niego jak Amen do modlitwy. Po kazaniu chorał zakończył uroczystą godzinę śpiewem i po raz kolejny słowa "*Raduj się, Chrześcijaństwo!*" rozbrzmiały w ogromnym kościele.

Ostatnie dźwięki organów cichną. Goście pędzą do wyjść. Świece na berłach gasną, ale uczniowie starają się jak najdłużej utrzymać swoje woskowe laski w płomieniach.

Tak wyglądała noc Bożego Narodzenia na przełomie wieków w rolniczej wiosce Proboszczów w śląskim powiecie Złotoryja-Chojnow, liczącej około 1000 mieszkańców. Przekazywana przez przodków, starannie pielęgnowana z pokolenia na pokolenie jako cenny klejnot dawnych zwyczajów. Tak było aż do 1944 roku, kiedy to dzwony rozdzwoniły się po raz ostatni w Wigilię Bożego Narodzenia.

Chociaż musieli opuścić swoją ojczyznę, wspomnienie "*Ich Bożonarodzeniowej Nocy*" żyje w sercu każdego starego Proboszczanina".

Zdjęcia z Proboszczowa
z 1935



Berło przed domem kapłana



Berło przed drzwiami
w przedsionku kościelnym



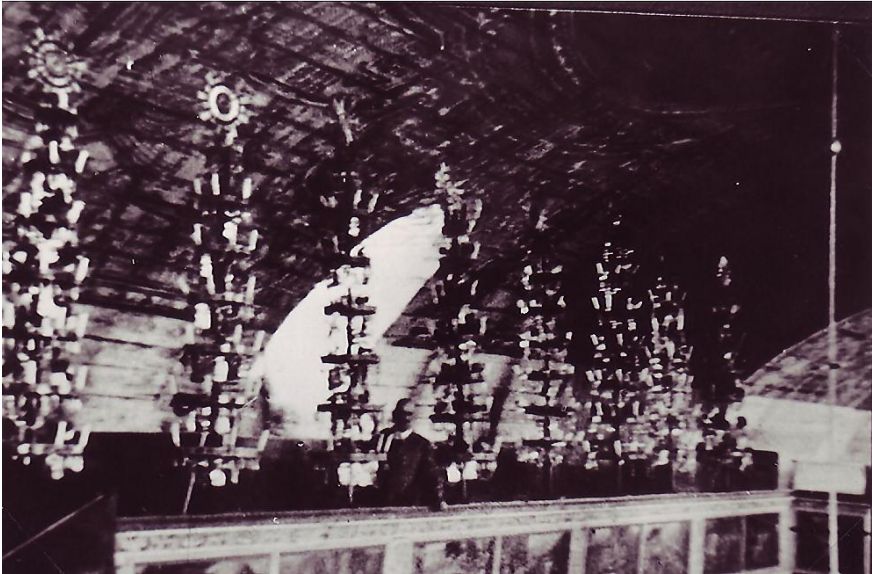
W ten sposób berło jest wnoszone do kościoła.
Po lewej: dolna część po prawej: górna część



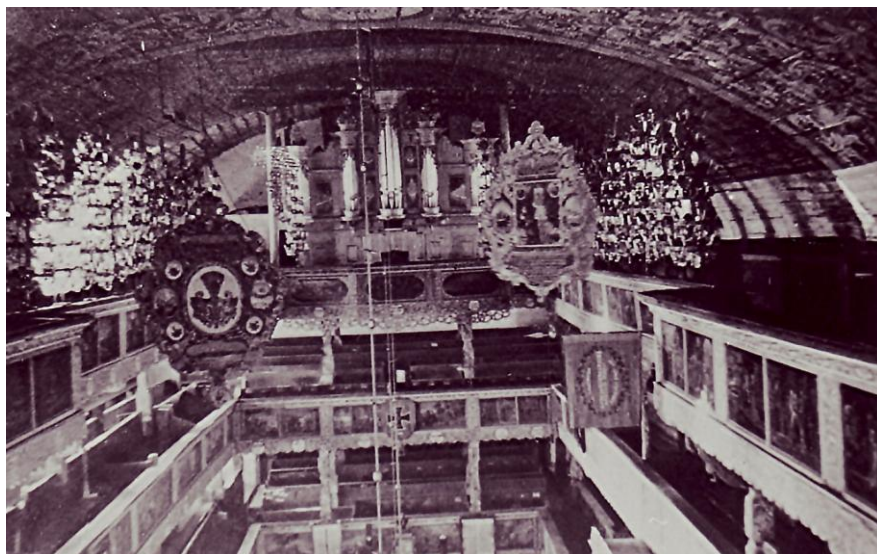
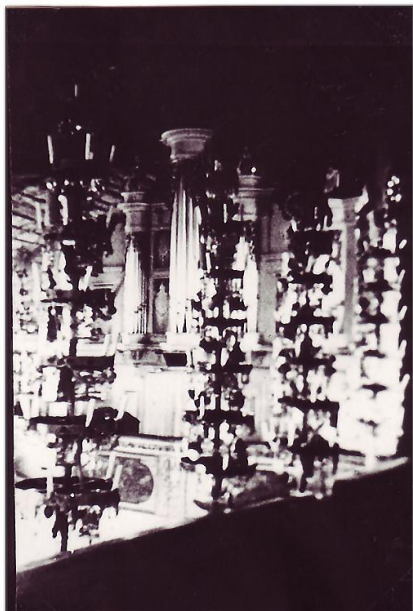
Końcówka berła - gwiazda z okiem Boga i przedstawieniem pasterza



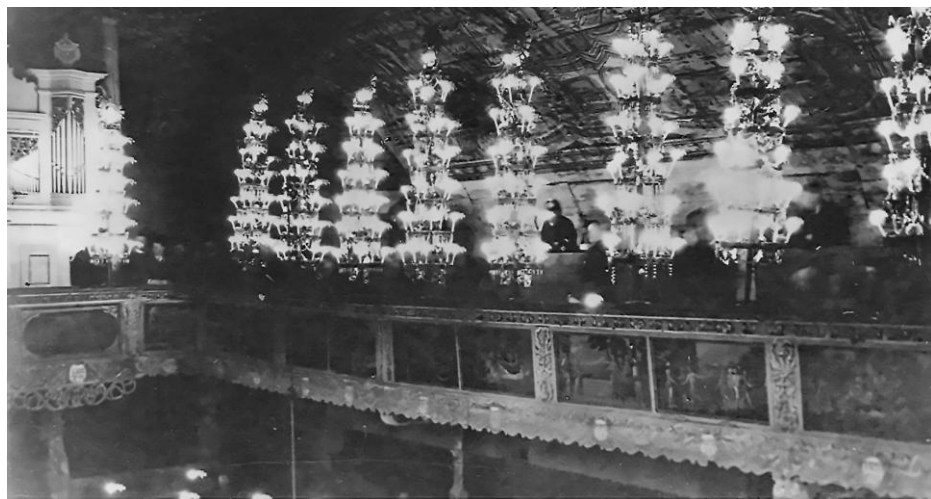
Podświetlane berła świąteczne na górnej galerii, zdjęcie A. Grafa, 1935



Berła Bożego Narodzenia na górnej galerii, zdjęcie Helmuta Friebla



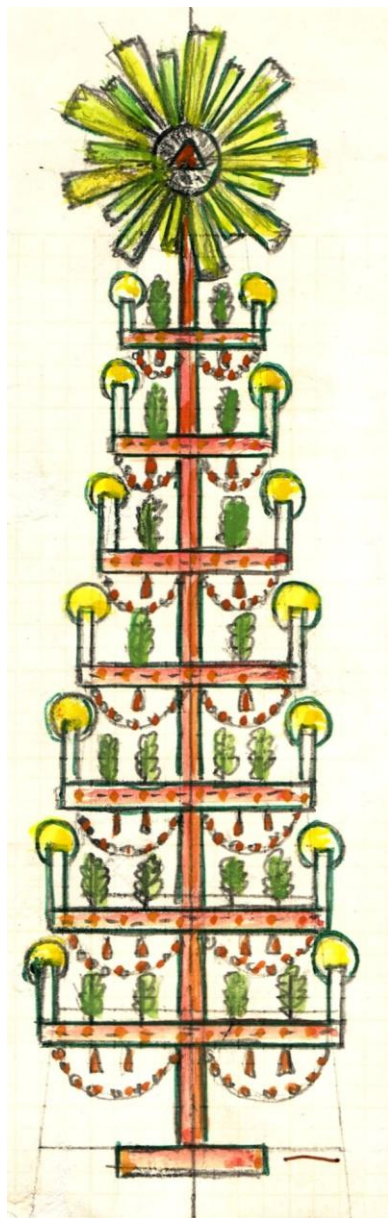
Wnętrze kościoła w Proboszczowie z widokiem na organy, wzniesiono flagi śmierci i berła bożonarodzeniowe, zdjęcie Helmut Friebeł – Schmied ok. 1938 r.



Wigilia w Probuszczowie w 1930 r. Zdjęcie M. Sachse



Model - Berto Bożonarodzeniowe . Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze



Świąteczne berło. Rysunek projektowy

Źródła:

H. Seydel, Das Museum des RGV,

in: Der Wanderer im Riesengebirge, 1900, Nr. 2, S. 21.

W. Patschowsky, Geschmückte Apfel und Weihnachts-Zepter, in: Der Wanderer im den Riesengebirge, 1925, Nr. 12 S. 237-240.

Pastor Graupe, Probsthainer Christnacht, in: „Der Heimat Bild“, Heimatbuchbuch des Kreises Goldberg-Haynau erschienen 1928, Oscar Heinze, Liegnitz.

A. Sch., Erinnerungen an die Christfeier in Prosthain.

Nachlass von Frau Ursula Korn-Mehnert, aus der Sammlung von Stud.-Rat i.R. Arno Mehnert.

Fotos:

Nachlass von Frau Ursula Korn-Mehnert

Muzeum Karkonoskie MJG ET 1665